

Szare eminencje przemytu

Semantyka i semiotyka dedykacji

w wierszach Zbigniewa Herberta

(perspektywa interpretacyjna)

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2024.016>

27

Streszczenie: W szkicu o dedykacjach poetyckich Zbigniewa Herberta (1924–1998) podjęto próbę ustalenia ich kompletnej listy (odwołując się do poprzedników, zajmujących się tematem, przede wszystkim Ryszarda Krynickiego i Macieja Urbanowskiego). Interesujące okazały się szczególnie te dedykacje, w których poeta przemycia inną informację niż tylko podstawowa, czyli dotycząca bezpośredniego adresata wiersza czy tomu. Gesty dedykacyjne Herberta wiążą się bowiem z użyciem języka ezopowego w „czasie marnym” (etyka), lecz także nierzadko z pewnym zamierzonym naddatkiem informacyjnym innego typu (estetyka). Zdarzają się w tej wybitnej poezji zastosowania powiązane (mariż etyki i estetyki w poetyce immanentnej): jako wzorcowe można podać zadedykowanie *Potęgi smaku* prof. Izidorze Dąbskiej. Gest dedykacyjny znaczy więc (semantyka) i bywa znakiem (semiotyka), zaś wielość i precyzja Herbertowskich przypisań nieustannie skłania do namysłu: niektóre z nich mają znamiona autodedykacyjne, inne pełnią szczególne funkcje ze względu na okoliczności powstania. Szkic stanowi zatem próbę nazwania szeroko pojętej roli dedykacji u Herberta.

Słowa kluczowe: Zbigniew Herbert, dedykacja, semantyka, semiotyka, tekst poetycki

3–4(50) 2024

LITTERARIA COPERNICANA

ISSNp 1899-315X

ss. 27–44

* Prof., literaturoznawczyni zatrudniona na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się poezją, recepcją poetów niemieckiego i francuskiego kręgu językowego w Polsce (Rilke, Rimbaud), zagładą Żydów, synapsami poezji i plastyki, europejskim i polskim esejem literackim, polską poezją dziecięcą.

E-mail: eadem@amu.edu.pl | ORCID: 0000-0002-1671-2278.



Gray Eminences of Smuggling

The Semantics and Semiotics

of Dedications in the Poems of Zbigniew Herbert

(An Interpretative Perspective)

Abstract: In the essay on Zbigniew Herbert's (1924–1998) poetic dedications, an attempt is made to establish a complete list of them (referring to predecessors who dealt with the subject, primarily Ryszard Krynicki and Maciej Urbanowski). Particularly interesting are those dedications in which the poet smuggles in information other than basic, i.e. concerning the direct addressee of the poem or volume. Herbert's dedicatory gestures are connected with the use of Aesopian language in "poor times" (ethics), but also often with a certain intended information surplus of a different type (aesthetics). This outstanding poetry has related applications (a marriage of ethics and aesthetics in immanent poetics): the dedication of *The Power of Taste* to Prof. Izydora Dąbska can be cited as an example. The dedicatory gesture therefore means (semantics) and is sometimes a sign (semiotics), while the multitude and precision of Herbert's attributions constantly prompt reflection: some of them have autodedicatory features, others fulfill special functions due to the circumstances of their creation. The sketch is, therefore, an attempt to name the broadly understood role of dedication in Herbert.

Keywords: Zbigniew Herbert, dedication, semantics, semiotics, poetical text

Pamięci
Katarzyny z Dzieduszyckich Herbertowej,
z podziękowaniem za Jej piękną i twórczą obecność¹

Wszystko należy poświęcać komuś. Nie można się uczyć czegoś w ogóle.
Zawsze trzeba dedykować. Jeżeli uczyłbym się greki to dla Homera i Platona.

Zbigniew Herbert²

Myśl z a s a d n i c z a: należy działać, ale nie przywiązując się ani do nagrody, ani do wyniku.
Henryk Elzenberg³

¹ Herbert dedykował żonie tom poetycki *Raport z oblężonego Miasta* (1983), tom esejów *Labirynt nad morzem* (2000) oraz prozę *H.E.O. (z Króla Mrówek)*.

² Podpis: Zbigniew Herbert, uczeń, dopisek na dole strony – w tym liście Zbigniew Herbert przesyła Henrykowi Elzenbergowi wiersz *Do Marka Aurelego*, co rozpoczyna korespondencyjną rozmowę na temat tego wiersza – do tego wątku jeszcze powrócę (Herbert [&] Elzenberg 2002: 19). Gdy wiersz ukazuje się drukiem, Elzenberg dziękuje za dedykację w następujących słowach: „Za pamięć o mnie przy drukowaniu *Marka* pięknie dziękuję; tak to i ta moja, trochę mdła i szara książeczka doczekała się pewnej nobilitacji” (Herbert [&] Elzenberg 2002: 53), list Henryka Elzenberga do Zbigniewa Herbera, z Torunia, 6 IV 1953. Wiersz pierwotnie ukazał się bez dedykacji. Wyjaśnia to Herbert w liście z 6 maja 1953, pisanym w Warszawie: „Marek Aureliusz drukowany był w »Tygodniku« dwukrotnie, ale dwukrotnie cenzura w całości skonfiskowała numer. Drukowałem bez dedykacji, aby nie drażnić despoty – dedykacja miała dojść dodatkowo przy składaniu ostatecznym numeru. Ale wiersz i tak jest Pana Profesora i w tej intencji nawet był pisany. Pogodziłem się już z myślą drukowania w eterze. To też sposób”. W księgozbiorze Herberta zachował się egzemplarz książki Henryka Elzenberga pt. *Marek Aureliusz. Z historii i psychologii* (1922) z podkreśleniami poety (Herbert [&] Elzenberg 2002: 159).

³ Podkreślenia – Henryka Elzenberga. Barbara Toruńczyk wywodzi przypis dedykacyjny Herberta z tej właśnie myśli Elzenberga (jeden z tekstów odnalezionych z lat 1915–1919); Herbert [&] Elzenberg 2002: 161.

Przedtytuł i tytuł właściwy

W tytule tekstu parafrazuję – oczywiście – inny tytuł: znanego wiersza Mirona Białoszewskiego, poety należącego do tego samego co Zbigniew Herbert pokolenia – pokolenia wojennego. Tam „szare eminencje zachwyty”, tu – „szare eminencje przemytu”. Dlaczego Miron? Uprawnia mnie, jak sądzę, do takiej właśnie parafrazy poruszający wiersz Herberta (poruszająca jest w nim nawet ciepła ironia), zatytułowany *Miron*, który znalazłam w *Utworach rozproszonych* autora *Struny światła*, wyjętych z archiwum i opublikowanych przez Ryszarda Krynickiego. Zacytuję tu początek i koniec tego wiersza:

Mirona znalazłem mało raz wszedł w mój życiorys
w kolejce elektrycznej relacji Otwock – Warszawa Główna
Nawet nie powiedział cześć tylko ostro zapytał czy mam ważny bilet
Przytakną[łem] A on „To pan mi go da” Ja „A jak będzie kontrola?”
„To łupnie pan[u] mandat Ja nie mam nawet na bilet
więc skąd mam wziąć na mandat”. Dałem bilet i do końca
życia będę myślał bez fałszywej skromności: zrobiło się coś dla poezji
[...]
Nigdy za życia – liczę także że potem – nie mówiliśmy o pięknie
o Panu Bogu i braku papieru
Jestem dumny że go znalazłem co opiszę w książce wspomnień
warto to utrwalić – bo przecież bądźmy szczerzy – nie każdy spotkał Anioła
(Herbert 2017: 335–336)

Dlaczego jednak „szare eminencje przemytu”? Herbert nie szafował dedykacjami, przynajmniej takimi, które ukazały się drukiem (o innych wspomnę nieco później), rzadko dedykował komuś tom⁴ i są to osoby bezdyskusyjnie najważniejsze: *Napis* (1969), ostatni tom bez ujawnionego Pana Cogito⁵, wielkiej, autoidentyfikacyjnej Herbertowskiej persony lirycznej, został poświęcony *Pamięci Ojca*, zaś pisany podczas stanu wojennego *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze* (1983) – *Kasi*⁶. W tej dedykacji rozpoznajemy, to również oczywiste, żonę, Katarzynę z Dzieduszyckich Herbertową (urodziła się 23 listopada 1929), obchodzącą niedawno – w roku 2024 – swe 95. urodziny, „Panią Herbert”, jak ją kiedyś

⁴ Na temat przypisania tomu *Napis* pamięci Ojca prowadził ciekawe rozważania Rolf Fieguth, konstatując, iż tom ten kompozycyjnie, czyli w przejściu od wierszy do prozy poetyckiej, charakteryzuje „tendencja do rozkładu”. Uczony stwierdzał (Fieguth 2006: 57): „Tak rozumiana główna myśl tomu wydaje się pozostawać w opozycji do tytułu *Napis*, który, jeśli wziąć pod uwagę ścisłe znaczenie słowa i jego dookreślenie przez kontekst, odwołuje się raczej w stronę sensów bliskich takim określeniom jak „napis na pomniku” czy „napis nagrobny” niż „przygodny napis”, zwłaszcza że tom dedykowany jest „pamięci Ojca”. Gdy jednak wziąć pod uwagę wszystkie utwory, wydaje się, że idea niezmienności i trwałości inskrypcji stopniowo nabiera w tonie ironicznego wydzwięku”. Por. Fieguth 2006: 55–71.

⁵ Piszę na ten temat szerzej w innym miejscu. Zob. Kuczyńska-Koschany 2024: 6–15.

⁶ Jej też zadedykował Herbert tom esejów *Labirynt nad morzem* – nikomu, jeśli się nie mylę, nie zadedykował dwóch tomów.

nazwał (jej własnymi zresztą słowami⁷) Jacek Żakowski, nie tylko niebywale empatyczną towarzyszkę życia, lecz także mądrą strażniczkę spuścizny męża-poety.

Słowa „przemyt” nie usprawiedliwiałaby jednak niepłochosć dedykacji, ich rozważne rozdzielanie przez poetę pomiędzy istotnych adresatów i adresatki. „Przemyt” to pewien rodzaj czynności⁸ – wobec istniejącego prawa (nawet jeśli to prawo bywa niesprawiedliwe i krzywdzące) – nielegalnych, skrytych, pokątnych⁹. Tak właśnie – w ten szczególnie sposób – *Tren Fortynbrasa* (Herbert 2018: 271) jest opatrzony inskrypcją „dla M. C.”, a wiersz *Dlaczego klasycy* (Herbert 2008: 359) – „dla A. H.”. Czy jednak już dwuznaczność jest przemytem? Bywa, zwłaszcza, jeśli wiersze uchodzą za ważne, zaś dedykacja – za ambiwalentną (jak w przypadku pierwszego z wymienionych wierszy – gdzie Ryszard Krynicki, uważny edytor Herberta, rozpoznaje – dedykację dla Czesława Miłosza¹⁰).

W niewielu wierszach przecież dedykacja jest, ewidentnie jest, przemytem, a poeta przemytnikiem innego jeszcze sensu niż ten wyrażony *expressis verbis* w wierszu daną dedykacją opatrzonym. Dlaczego wiersz 17 IX (Herbert 2018: 516) zadedykowano *Józefowi Czapskiemu*, a *Potęę smaku* – *Pani Profesor Izidorze Dąmbskiej*? Dlaczego *Jak nas wprowadzono* (Herbert 2008: 158) zawiera swego rodzaju antydedykację – *Obludnym protektorom*? Oto jest pytanie, które prowokuje do wyjaśnienia semantyki i semiotyki niektórych, najistotniejszych, Herbertowskich przypisań.

Słowo i jego uwikłania

Kategorię „dedykacji jako ramy wydawniczej dzieła” wprowadziła w swych pracach o charakterze semiotyczno-strukturalnym Renarda Ociecek, zaś Kinga Tutak w artykule z 2010 roku¹¹ – za wspomnianą znawczynią tematu i za Markiem Staniszem – przypominała, że „Dedykację (podobnie jak przedmowę [...]) można usytuować na przecięciu dwóch światów: literatury i życia. Odsyła ona do dzieła, została przecież napisana ze względu na nie, towarzyszy mu, ale i skupia uwagę na konkretnym zdarzeniu, na akcie ofiarowania utworu, co pozwala zaliczyć dedykację do kategorii performatywów”¹². To, rzecz jasna, odwołanie do Gerarda Genette’a. Cytowana autorka wskazuje na „związek dedykacji z pozostałymi

⁷ Katarzyna Dzieduszycka mówiła, że nie jest panią Mandelsztam, ale panią Herbert.

⁸ Pisał o tym Jerzy Stempowski w eseju *Księgozbiór przemytników* (1948).

⁹ Nie sposób tu nie pomyśleć o rozważaniach, prowadzonych w kulturze polskiej na temat „ksiąg zbójcekich” (Adam Mickiewicz, Tadeusz Komendant).

¹⁰ Pierwodruk wiersza: „Po prostu” 1957, nr 12, s. 6. Tożsamość adresata dedykacji potwierdza w edycji „Biblioteki Narodowej” – autorka opracowania, Małgorzata Mikołajczak (Herbert 2018). Krynicki zaś dodaje w komentarzu (Herbert 2008: 739–740): „Dedykacja M. C. budzi od czasu do czasu emocje. Dał im się ponieść nawet Edward Balcerzan w wywiadzie dla »Nowych Książek« [KKK – wskazując na Marcina Czerwińskiego]. Tymczasem przynajmniej od 66 numeru »Zeszytów Literackich« (zima 1999), gdzie Wojciech Karpiński cytuje listy Herberta do Czesława Miłosza, znajdujące się w Beinecke Library na Uniwersytecie Yale, nie ma wątpliwości, że wiersz ten poświęcony jest właśnie Miłoszowi. W liście z 18 lipca 1958 r. Herbert pisze: »Proszę przyjąć *Tren Fortynbrasa* na własność, to znaczy ofiarowuję Panu nie tylko ten rękopis, ale także świętą chwilę p o c z ę c i a « [...] [podkreśl. Zbigniewa Herberta]. Warto w tym kontekście przypomnieć, że sam Czesław Miłosz, swój przekład poematu T. S. Eliota („Tygodnik Powszechny” 1961, nr 6) podpisał kryptonimem M. C. *Studium przedmiotu* oddano do składania dwa miesiące po ukazaniu się tego numeru „Tygodnika”.

¹¹ Zob. Tutak 2010: 125–135.

¹² Tutak 2010: 125–126.

komponentami edytorskiego wyposażenia dzieła, na przykład z tytułem, mottem, przedmową, inwokacją” i innymi „dodatkowymi częściami konstrukcyjnymi”¹³.

Jak zatem definiować dedykację? Proponuje Kinga Tutak:

Łaciński termin *dedicatio* i jego polskie ekwiwalenty poświęcenie, ofiarowanie świadczą o tym, że rodowodu dedykacji należałoby poszukiwać w tekstach kultowych, w sakralnych obrzędach ofiarnych (sacrificiach) odprawianych ku czci bogów po to, by pozyskać ich przychyłność, zapewnić sobie ich opiekę, wyrazić wdzięczność czy przebłagać ich gniew. W tym kontekście sam akt ofiarowania można traktować jako rytualny gest człowieka, który czegoś dokonał, ale chylił czoło przed innym, możniejszym, znaczniejszym (Ociecek 1982: 9–10)¹⁴.

Proponuje Anna Czekajewska widzieć dedykację jako:

[...] przypisanie i ofiarowanie dzieła (piśmienniczego) przez jego autora, wydawcę, nakładcę, drukarza lub tłumacza osobie/osobom, związanej/związanym z autorem uczuciem przyjaźni lub mogącej mu udzielić poparcia, w formie listu umieszczonego w dedykowanym dziele, a przeznaczonego nie tylko dla adresata, ale także i dla czytelników dzieła (Czekajewska 1962: 24).

Stan badań komentowany

Mój poprzednik, zajmujący się dedykacjami Herberta, Maciej Urbanowski interpretował je (za Trzynadlowskim [1967: 5–6] i za biografią Herberta autorstwa Brigitte Gautier [2018: 50, 74, 275]¹⁵) jako przejaw poetyki daru (Urbanowski 2020: 275–292). Odstąpił też od zajmowania się innymi dedykacjami niż te zawarte w *Wierszach zebranych* – dotyczącymi zarówno całych tomów, jak i poszczególnych utworów. Nie sporządził też listy ewidencyjnej dedykacji, podał tylko ich statystykę: w tomie Herberta z 2008 r. to 30 dedykacji, z czego 28 to dedykacje wierszy, a 2 tomów (Urbanowski 2020: 280). Odnosnie do tomów rachunek się zgadza, natomiast samych dedykacji wierszy naliczyłam 29, co łącznie z wierszami daje sumę 31 (ale – ponieważ Urbanowski nie wymienia tytułów, a jedynie liczbę, nie mogę zatem tej kwestii zweryfikować).

Te komponenty staram się uzupełnić: odnoszę się punktowo do esejów i felietonów, wymieniam wszystkie dedykacje wierszy odnalezionych przez Ryszarda Krynickiego i opublikowanych przezeń w tomie *Utwory rozproszone* (*Rekonesans* 2).

Ponieważ jednak rozpoznania Urbanowskiego mają walor nie tylko rekonesansowy – a w wielu miejscach zgadzam się z ich autorem – krótko referuję te ustalenia. Oboje zgadzamy się, iż Herbert nie szafował dedykacjami i że dzięki temu „zyskiwały one na wartości” (Urbanowski 2020: 280), oboje wyodrębniamy dedykacje „osobne” i tytułowe (czy też tytuły o charakterze dedykacyjnym) – jednak Urbanowski w ogóle się nimi nie zajmuje, ja zaś – punktowo – tak. Z kolei autor pierwszego rozpoznania tematu dedykacji u Herberta

¹³ Tutak 2010: 126. „Częstki konstrukcyjne” to termin Stefanii Skwarczyńskiej.

¹⁴ Tutak 2010: 126.

¹⁵ Autorka nazywa dedykację „świadectwem przyjaźni” (*«un témoignage d'amitié»*).

interpretuje niektóre dedykacje, których ja nie analizuję – dokładniej (np. tę dla Leszka Elektorowicza; Urbanowski 2020: 289–291).

Elzenberg, Czapski, Dąbska (troje najważniejszych) dziękują – ze wzruszeniem za dedykacje, reagują na nie – Urbanowski cytuje podziękowanie Czapskiego: „[...] dotyka mnie do głębi, mam go blisko siebie stale”; uczony przywołuje też eseistyczną odpowiedź Izydory Dąbskiej (Urbanowski 2020: 291). Urbanowski grupuje dedykacje (podkreślając, że Herbert każdego adresata znał osobiście) – rodzinne, przyjacielskie (tu geograficznie: lwowskie, krakowskie, warszawskie, parysko-zagraniczne)¹⁶, podług profesji – ja zaniechałam tego typu taksonomii (wydają mi się jałowe).

Lista dedykacji

- (1) *Do Marka Aurelego – Prof. Henrykowi Elzenbergowi* [*Struna światła*; Herbert 2008: 26]¹⁷
- (2) *Kapłan – czcicielom umarłych religii* [*Struna światła*; Herbert 2008: 27–28] [Urbanowski 2020: 286 uważa, że to autodedykacja]
- (3) *O róży – Tadeuszowi Chrzanowskiemu* [*Struna światła*; Herbert 2008: 29–31]
- (4) *Wawel – Jerzemu Turowiczowi* [*Struna światła*; Herbert 2008: 59]
- (5) *Jak nas wprowadzono – Obludnym protektorom* [*Hermes, pies i gwiazda*; Herbert 2008: 158–159] [Urbanowski 2020: 287 – antydedykacja]¹⁸
- (6) *Tren Fortynbrasa – dla M. C.* [*Studium przedmiotu*; Herbert 2008: 271]
- (7) *Śmierć pospolita – Tadeuszowi Żebrowskiemu* [*Napis*; Herbert 2008: 326]
- (8) *Dlaczego klasycy – dla A. H.* [*Napis*; Herbert 2008: 359–360]
- (9) *Co widziałem – Pamięci Kazimierza Moczarskiego (1956)* [*Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*; Herbert 2008: 443–444] [Pierwodruk: „Ziemia i Morze” 1957; dedykacja dodana po 26 latach w tomie *Raport...*, Urbanowski 2020: 282]
- (10) *Tren – Pamięci Matki* [*Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*; Herbert 2008: 450]¹⁹

¹⁶ Urbanowski 2020: 285.

¹⁷ Franaszek (2018a: 263): „Kim stałbym się, gdybym Cię nie spotkał – mój Mistrzu [...] // Byłbym do końca życia śmiesznym chłopcem / Który szuka / zdyszany małymównym zawstydzonym własnym istnieniem / Chłopcem, który nie wie” (Herbert 2008: 585; wiersz *Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin*). Franaszek (2018a: 308): „W dialogu z Elzenbergiem formuje się Herbertowskie rozumienie historii, kultury, sensu cierpienia, a wreszcie – co zabrzmi nieco paradoksalnie – ostateczna decyzja porzucenia filozofii na rzecz poezji” i Franaszek (2018a: 310) w liście do Dedeciusa Herbert pisze, że właśnie Elzenberg „zaszczepił mu religię wartości”. Franaszek (2018a: 316–317): wiersz *Do Marka Aurelego* powstał 16 grudnia 1951 – po przeczytaniu przez Herberta *Rozmyślań* Marka Aureliusza, książki o nim, po seminarium Elzenberga o Lukrecjuszu – i wobec świadomości zła początku lat 50. Wiersz wyjawia – dzielone przez filozofa i poetę zastrzeżenia wobec stoicyzmu, cytuję z komentarza Barbary Toruńczyk: „Obaj ze stoicyzmu czerpali nakaz męstwa, wyrzeczenia i samodoskonalenia, lecz odrzucali zalecenie tłumienia odczuć, przynależnych, dla nich obu, do samej istoty człowieczeństwa, takich jak, współczucie, groza, czułość [...]” (Herbert & Elzenberg 2002: 160).

¹⁸ Małgorzata Mikołajczak przypomina, że wiersz ten pierwotnie był zatytułowany *Jak mnie wprowadzono* (Herbert 2018: XI).

¹⁹ *Początek powieści* (1951), przedrukowany później w *Węźle gordyjskim* (Herbert 2001b: 21–27), został zadedykowany: *Rodzicom*.

- (11) *17 IX – Józefowi Czapskiemu* [*Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*; Herbert 2008: 516] [Herbert 1993: 89; esej *Martwa natura z wędzidłem – Józefowi Czapskiemu*]²⁰
- (12) *Potęga smaku – Pani Profesor Izydorze Dąbskiej* [*Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*; Herbert 2008: 523–524]²¹
- (13) *Tarnina – Konstantemu Jeleńskiemu* [*Elegia na odejście*; Herbert 2008: 541–542] – esej *Siena* [*Barbarzyńca w ogrodzie*; Herbert 1991: 58] – *Konstantemu Jeleńskiemu – Aleksandryczkowi*²²
- (14) *Msza za uwięzionych – Adamowi Michnikowi* [*Elegia na odejście*; Herbert 2008: 543–544] [dodana a posteriori na początku lat 90. – Urbanowski 2020: 289 – wg B. Gautier, „hołd dla dawnego więźnia sumienia i pożegnanie dawnego towarzysza walki”]
- (15) *Małe serce – Janowi Józefowi Szczepańskiemu* [*Elegia na odejście*; Herbert 2008: 545–546]
- (16) *Książka – Ryszardowi Przybylskiemu* [*Rovigo*; Herbert 2008: 587]
- (17) *Wilki – Marii Oberc*²³ [*Rovigo*; Herbert 2008: 594–595] [w pierwodruku: „Czas Krakowski” 1991, nr 75: „Pamięci Oficerów, Podoficerów, Żołnierzy, którzy zginęli w lasach po roku 1945, z bronią w ręku i nie złamali przysięgi”; Urbanowski 2020: 282]
- (18) *Guziki – Pamięci kapitana Edwarda Herberta* [*Rovigo*; Herbert 2008: 596]
- (19) *Obłoki nad Ferrarą – Marii Rzepińskiej* [*Rovigo*; Herbert 2008: 597–599]
- (20) *Mitteleuropa – Aleksandrowi Schenkerowi* [*Rovigo*; Herbert 2008: 604–605]
- (21) *Wycieczka dinozaurów – Janowi Adamskiemu* [*Rovigo*; Herbert 2008: 607]
- (22) *Zwierciadło wędruje po gościńcu – Pamięci Leopolda Tyrmanda* [*Rovigo*; Herbert 2008: 614–616]
- (23) *Pan Cogito na zadany temat: „Przyjaciele odchodzą” – Pamięci Władysława Walczykiewicza* [*Rovigo*; Herbert 2008: 619–623]
- (24) *Kalendarze Pana Cogito – Zbigniewowi Zapasiewiczowi* [*Rovigo*; Herbert 2008: 624–627]
- (25) *Pan Cogito. Ars longa – Krzysztofowi Karaskowi* [*Epilog burzy*; Herbert 2008: 660–663] [pierwotnie, w rękopisie: Barbarze Toruńczyk; Urbanowski 2020: 282]
- (26) *Piosenka – Pamięci Zbigniewa „Bynia” Kuźmiaka* [*Epilog burzy*; Herbert 2008: 666]
- (27) *Tomasz – Jego Eminencji Ks. Abp Józefowi Życińskiemu* [*Epilog burzy*; Herbert 2008: 678]
- (28) *Wysoki Zamek – Leszkowi Elektorowiczowi z niezłomną przyjaźnią* [*Epilog burzy*; Herbert 2008: 680–682]
- (29) *Urwanie głowy – Jerzemu Siwcowi* [*Epilog burzy*; Herbert 2008: 694–695]

²⁰ Bardzo rzadko – zdarzają się jednak u Herberta – dublety dedykacyjne: wobec osób, które najistotniej podziwiał, którym wiele zawdzięczał.

²¹ Filozofka niezłomna (czyli w PRL-u: nieprawomyślna). Na początku 1982 roku dostaje filozofka od Herberta list z pieczęcią „ocenzurowane”. Niedługo potem Dąbska dedykuje poecie esej *Gdy myślę o słowie wolność* (pierwodruk: „Znak” 1981 nr 325), za co Herbert dziękuje w liście z 21 X 1982: „esej Pani Profesor [...] – łaskawie mi przysłany i z dedykacją ponad mój stan – czytałem wiele razy. Dziękuję z serca. Trudno mi powiedzieć, jak wielką duchową lekcję mądrości otrzymałem [...]” (Herbert [i] Dąbska 1999: 145). Filozofka umiera 18 czerwca 1983 – Herbert czuwa przy jej zwłokach w Krakowie, bierze udział w pogrzebie – 23 czerwca w Rudnej Wielkiej, k. Rzeszowa.

²² W jednym z listów do Herberta (Czapski [i] Herbert 2009: 111) Czapski napisał o tym wierszu, iż on „ogarnia wszystko”.

²³ Maria Oberc (1925–2007), uczennica i przyjaciółka Izydory Dąbskiej, lwowianka, która w 1944 roku walczyła w powstaniu warszawskim.

Utwory rozproszone (Rekonesans 2)

- (30) *Piosenka o rzeczach zbędnych* – Stefanowi Kisielewskiemu [Herbert 2017: 45]
- (31) *Odwiedziny* – dzieciom które do mnie przychodzą [Herbert 2017: 81–82]
- (32) *Ostateczna zgoda na czas* – Tadeuszowi Chrzanowskiemu [Herbert 2017: 91–93]
- (33) *Dwunaste piętro* – Pamięci Jana Lechonia [Herbert 2017: 167–168]
- (34) *Colantonio* – S. Gierolamo e il leone – Karolowi Dedeciusowi z niezłomną przyjaźnią [Herbert 2017: 200–201]
- (35) *Z dziejów Firmy* (czerwiec 1976) – Lechowi Bądkowskiemu [Herbert 2017: 245]
- (36) *Z nienapisanej teorii snów* – Pamięci Jeana Améry [Herbert 2017: 247–248]
- (37) *Tren w postaci napomnień* – In memoriam Horst Bieniek [Herbert 2017: 277–279]
- (38) *Bez tytułu* – Barbarze Toruńczyk [Herbert 2017: 326–332]
- (39) *Wiosna [II]* – Jarosławowi Iwaszkiewiczowi [Herbert 2017: 339; Wielkanoc 1998]
[Piero della Francesca (*Barbarzyńca w ogrodzie*) = Jarosławowi Iwaszkiewiczowi]²⁴

Poetyka i różnorodność

Tomu – rzadziej, wiersza – częściej: tak prezentuje się repartycja przypisań u Herberta. Dedykacja – częściej, antydedykacja – bardzo rzadko – tak należałoby powiązać akty i gesty dedykacyjne poety z wartościowaniem. Z intencją czytelną – częściej (choć nie tak często, jak by to się na pierwszy rzut oka wydawało), z intencją zawołowaną – rzadziej (choć nie tak rzadko, jak się zrazu myśli). Komu? – celownikowo, dla kogo – dopełniaczowo, z przyimkiem.

Dedykacja u Herberta jest najczęściej jednostkowa – precyzyjnie skierowana do konkretnej osoby; zbiorowa, np. dotycząca całego pokolenia – jak u Mickiewicza w *Dziadach* części trzeciej: „...spółuczniom, spółwężniom, spółwygnańcom; za miłość ku Ojczyźnie prześladowanym, z tęsknoty ku Ojczyźnie zmarłym... narodowej sprawy męczennikom...” – Trzynadłowski o tym typie powie: „Taki rodzaj dedykacji niejako rozszerza tytuł dzieła, jest jego najgłębszym i najbardziej autentycznym objaśnieniem” (Trzynadłowski 1967: 10) – prawie się u Herberta nie zdarzają, są wyjątkowe (trzeba by tu zaliczyć antydedykację *Obludnym protektorom* z wiersza *Jak nas wprowadzono* [z *Hermes, pies i gwiazda*], dedykację dwuznaczną *czcicielom umarłych religii* z *Kapłana*; wreszcie dedykację afirmatywną: *dzieciom które do mnie przychodzą* [z *Odwiedzin*]). Za taką formułę – współczulną, najbliższą tej Mickiewiczowskiej – trzeba uznać także, ukryte w tytule przypisanie *Węgrom* (*Hermes, pies i gwiazda*) i dacie 1956 – w pierwszym wydaniu tomu cenzura usunęła tytuł

²⁴ Eseje i dedykacje: *Barbarzyńca w ogrodzie*: Arles – Mateuszowi; Siena – Konstantemu Jeleńskiemu – Aleksandrycykowi; Piero della Francesca: Jarosławowi Iwaszkiewiczowi; *Martwa natura z wędzidłem*: esej tytułowy – Józefowi Czapskiemu; *Labirynt nad morzem*: Próba opisanie krajobrazu greckiego – Magdzie i Zbyszkowi Czajkowskim; *Duszyczka*: Zdzisławowi Najderowi; *Sprawa Samos* – Dla Mirosława Holuba; *Król mrówek*. Prywatna mitologia: *Czar-nofigurowa waza garncarza Eksekiasa* – Josifowi Brodskiemu; *H.E.O.* – Kasi; *Pies infernalny* – Julii Hartwig i Arturowi Międzyrzeckiemu; *Ten obrzydliwy Tersytes* – Veronice Behrens; *Securitas* – Ryszardowi Przybylskiemu; *Ogród Hesper-ryd* – Karin Kiwus.

i datę (Herbert 2018: 179), zatem rozpoznała poetycką kontrabandę. Dzięki dociekliwości Krynickiego (Herbert 2008: 738) wiemy, że „zgoda na wydrukowanie tego wiersza bez tytułu była jego [Herberta] jedynym kompromisem (zob. paryska „Kultura” 1985, nr 4, s. 135)”, a po raz pierwszy tytuł i data pojawiają się w anglojęzycznym wydaniu (przekład Carpenterów) *Selected poems* (1977). Krynicki dodaje, że „w bibliotece Zbigniewa Herberta znajdują się egzemplarze tomu *Hermes, pies i gwiazda* z wpisanym przez niego tytułem: *Węgrom*” (Herbert 2008: 730).

Gdy mowa o typie dedykacji ze względu na relację nadawcy i adresata oraz odniesienie do charakteru tekstu, to, według Trzynadłowskiego (1967: 9), wyróżnia się: m e c e n a s o w s k ą, czyli „oddającą sprawiedliwość opiece patrona nad twórcą, gdy utwór ma wszelkie walory samoważności, a jego powstanie wiąże się mniej lub bardziej ściśle z faktem istnienia mecenatu” (takich u Herberta nie ma); p a n e g i r y c z n ą, czyli „nasyconą dysproporcją między osobistą wartością osoby adresata a tonacją adresu, gdy sam utwór jest niejednokrotnie pretekstem dla dedykacji i niejako jej dalszym ciągiem” (taka jest – z wektorem przeciwnym – antydedykacja Herberta); wreszcie – e m o c j o n a l n ą, a zatem „wynikającą ze stanu uczuć ofiarodawcy w stosunku do adresata” (to najbardziej nowoczesny typ – poprzednie odnoszą się raczej do literatury dawnej, wiele dedykacji Herberta ma taki właśnie odcień). Wektory dedykacji, zwłaszcza mecenasowskiej i panegirycznej mogą się udwuznaczyć – np. antydedykacja Cervantesa przed *Don Kichotem* – nie jest to czołobitność, a konieczność „zyskania opieki potężnego a głupiego [...] magnata, która by w ogóle umożliwiła wydanie drukiem dedykowanego dzieła” (Trzynadłowski 1967: 9). Podobnie bywa z antydedykacjami lub z dedykacjami ambiwalentnymi u Herberta. Herbert – w zasadzie – nie uprawia jeszcze innego typu dedykacji, wyodrębnionego dla nowoczesności przez znawcę tematu – dedykacji j u b i l e u s z o w e j / o k o l i c z n o ś c i o w e j. Powiedziałabym natomiast, że uprawia, nie wyróżnioną w przywoływanej klasyfikacji, dedykację p o w i n n o ś c i o w ą; ktoś nie był mecenasem Herberta, a był jego mistrzem / mistrzynią: stąd biorą się ewidentnie przypisania bardzo ważnych wierszy: *Do Marka Aurelego – Prof. Henrykowi Elzenbergowi, Potęgi smaku – Pani Profesor Izidorze Dąmbskiej*. Stąd – być może – biorą się także ukryte autodedykacje; za taki akt mam brak przypisania komukolwiek najsłynniejszego bodaj wiersza Herberta – *Przesłania Pana Cogito* – jest to, moim zdaniem, wiersz skierowany do samego siebie.

Warto zwrócić uwagę na stopień wyodrębnienia Herbertowskich dedykacji – procentowo jest on duży, Herbert oddziela dedykację od tytułu, nie „ukrywa jej w tytule”, czyni ją bytem osobnym, chociaż w przypadkach granicznych pisze coś w rodzaju listu dedykacyjnego. Takim tytułem i listem dedykacyjnym – w jednym jest, według mnie, *Do Ryszarda Krynickiego – list*; dotychczas czytano ten wiersz-list (list otwarty z podpisem w ostatnim wersie „ukłon mego cienia”) jako jeden z manifestów Herberta, jako sumę jego poglądów na temat poezji nowoczesnej, jako diagnozę zapaści kultury – myślę sobie, że jest to nie tylko list do Ryszarda Krynickiego, lecz również dar – dla Ryszarda Krynickiego (świadczyłaby o tym, między innymi, inwersja w tytule). Krynicki, wybrany jako jedyny ze swej, uczącej się poezji „na Herbercie”, generacji – odczytał zresztą obydwa sensy przesłania, zawartego w owym liście i posłaniu. Dlatego jest tak pieczołowitym i czułym edytorem Herberta.

Semiotyka i semantyka – wybrane dedykacje

Dedykacja literacka – jak przypomina Jan Trzynadłowski (1967: 7) – mieści się w trójkącie równoważnych relacji: autor, dzieło, odbiorca. Tenże uczony zauważa także, iż zasadniczy i podstawowy podział na dedykacje drukowane i rękopiśmienne (nie tylko w czasach dawnych) staje się dystynkcją niezmiernie istotną, i dodaje: „mówiąc – drukowany, mamy na myśli taką dedykację, która jest nieodłączna od dzieła, która gdy utwór ma być powielony, sama ulega powieleniu” (Trzynadłowski 1967: 7).

W tym kontekście należy czytać – semantycznie i semiotycznie – gest wycofania uprzednio podarowanej dedykacji bądź (co jeszcze ciekawsze) gest jej niewycofania, nawet przy rozejściu się ideowym, pojawieniu się kontrowersji w przyjaźni²⁵ itp. W tym sensie bardzo ważny wydaje się ponadto gest (czy wręcz akt) powiązania dedykacji z tytułem – ukrycia dedykacji w tytule, o czym już wspominałam. Szczególnie mocno semiotyka dedykacji wybrzmiewa w przypadku antydedykacji, wobec dedykacji, którą nazywam ambiwalentną albo dwuznaczną.

Istnieje u Herberta jedna formuła dedykacyjna – stosunkowo rzadka – której postaci nie sposób przeoczyć. Wyraża ona, według mnie, przyjaźń istotną i trwałą. Formuła ta brzmi „z niezłomną przyjaźnią” – i pojawia się w następujących wierszach / adresach dedykacyjnych: *Wysoki Zamek – Leszkowi Elektorowiczowi z niezłomną przyjaźnią* [Epilog burzy; Herbert 2008: 680–682] (zaszczycony tą dedykacją i samym wierszem lwowskim został rówieśnik Herberta²⁶ – różnica wieku to niespełna pół roku – także lwowianin, także rezygnujący z publikacji w latach 1949–1956); drugi raz identycznej formuły dedykacyjnej użył Herbert w wierszu *Colantonio – S. Gierolamo e il leone – Karolowi Dedeciusowi z niezłomną przyjaźnią* [Herbert 2017: 200–201] – tłumacz najlepszy, tłumacz doskonały Herberta i większości wybitnych poetów polskich – na niemiecką – został tu przez poetę godnie uhonorowany.

Inną formułą, która wyróżnia się pośród Herbertowskich dedykacji (zarówno gdy brać pod uwagę te ukryte w tytułach, jak i te autonomiczne), pozostaje wariantywna „pamięci” oraz „in memoriam”; to tzw. dedykacja pośmiertna (upamiętniająca). Wymieńmy osoby i wiersze im poświęcone, ponieważ są tak znaczące i są tak bardzo znakami, iż nie trzeba ich chyba w żaden sposób komentować: *Co widziałem – Pamięci Kazimierza Moczarskiego* [Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze; Herbert 2008: 443–444; 1956 – data wskazuje na moment uniewinnienia]; *Tren – Pamięci Matki* [Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze; Herbert 2008: 450]; *Guziki – Pamięci kapitana Edwarda Herberta* [Rovigo; Herbert 2008: 596, to bliski kuzyn poety, zginął prawdopodobnie w Katyniu]; *Zwierciadło wędruje po gościńcu – Pamięci Leopolda Tyrmanda* [Rovigo; Herbert 2008: 614–616; autor *Złego* pisze o nim w *Dzienniku* 1954: „To jeden z najlepszych moich współczesnych” i „Na jego postawie moralnej wzorowałem się i nie wiem, czy przeżyłbym bez niego te ciemne czasy” – cyt. za:

²⁵ Jak w przypadku relacji z Miłoszem i Adamem Michnikiem.

²⁶ Sam obdarowany pisał: „Moja przyjaźń ze Zbyszkim jest dłuższa niż pamięć. Zbyszek utrzymywał, że zaczęła się ona, jeszcze kiedy jeździliśmy w wózkach dzieciennych, wożeni przez nasze Matki po ścieżkach parkowych Kajzerwaldu. Rzecz, oczywiście, nie do sprawdzenia, choć prawdopodobna, bo ojcowie nasi byli kolegami gimnazjalnymi, a Kajzerwald, popularny zielony teren spacerowy, położony jest w górnej części Łyczakowa, dzielnicy Lwowa, w której mieszkaliśmy obaj” (Leszek Elektorowicz pisał o tym we wspomnieniu *Zaczęło się od Kajzerwaldu* z tomu *Wierność*; Romaniuk 2014: 19).

Herbert 2018: 608] *Pan Cogito na zadany temat: „Przyjaciele odchodzą” – Pamięci Władysława Walczykiewicza* [Rovigo; Herbert 2008: 619–623, współ-student, a potem współlokator Herberta]; *Piosenka – Pamięci Zbigniewa „Bynia” Kuźmiaka* [Epilog burzy; Herbert 2008: 666, szkolny kolega Herberta, zamordowany przez NKWD – Herbert 2018: 661]. Wśród utworów rozproszonych niezwykle wydaje się *Dwunaste piętro – Pamięci Jana Lechońa* [Herbert 2017: 167–168] – to opis nie tyle samobójstwa (Lechoń wyskoczył z dwunastego piętra hotelu Hudson w Nowym Jorku 8 czerwca 1956), co lotu: „dokąd wyrusza poeta / rozrzucając ramiona”, a dalej: „i wreszcie wiersze / najdłużej lecą wiersze / ale i one w końcu opadną” (wiersz Herberta powstał po kilku miesiącach – zapewne 16 listopada 1956, opublikowany został dopiero w 2010 roku, w „Kwartalniku Artystycznym” nr 3 [67], s. 3–4²⁷). *Tren w postaci napomnień – In memoriam Horst Bieniek* [Herbert 2017: 277–279; Horst Bieniek – poeta i łagienik w Workucie, autor tetralogii gliwickiej, ktoś, kto uwierzył w komunizm – wysłany z NRD – po pokazowym procesie na 20 lat przymusowej pracy – wiersz napisany prawdopodobnie po wysłuchaniu wspomnienia Włodzimierza Odojewskiego pt. *Na śmierć Horsta Bienka* w Radiu Wolna Europa, 16 grudnia 1990 roku]²⁸.

Najważniejszym – dla mnie subiektywnie jako czytelniczki Herberta – wierszem, opatrzonym dedykacją pośmiertną (ale też intersubiektywnie – jednym z adresów dedykacyjnych największej wagi w poezji Herberta), jest *Z nienapisanej teorii snów – Pamięci Jeana Améry* (Herbert 2017: 247–248). Poświęciłam temu wierszowi osobny namysł interpretacyjny w mojej książce autorskiej, tu zatem przytoczę wiersz i – po krótko – własne ustalenia:

1

Oprawcy śpią spokojnie sny mają różowe
 poczciwi ludobójcy, którym już wybaczyła
 krótka ludzka pamięć – obcy i plemieńczy
 łagodny wiatr obraca kartki rodzinnych albumów
 okna domu otwarte na sierpień cień jabłoni w kwiatkach
 pod którą się zgromadził zacy ród
 bryczka dziadka wyprawa do kościoła
 pierwsza komunია pierwszy uścisk matki
 ognisko na polanie i niebo gwiazdziste
 bez znaków i tajemnic bez apokalipsy
 więc śpią spokojnie sny mają pożywne
 pełne jadła napojów tłustych ciał kobiecych
 z którymi gry miłosne w gąszczach zagajników
 a nad tym wszystkim płynie głos niezapomniany
 głos czysty jak źródło niewinny jak echo
 o chłopcu który spotkał różę na łące wśród wrzosów

dzwon pamięci nie budzi widm ani koszmarów
 dzwon pamięci powtarza wielkie odpuszczenie

budzą się wcześniej rano pełni woli mocy
 starannie golą kupieckie policzki

²⁷ Informacje za: Herbert 2017: 423.

²⁸ Informacje za: Herbert 2017: 454.

resztę włosów układają jak wieniec laurowy
pod wodą zapomnienia która zmywa wszystko
namydlają swe ciało mydłem marki Macbeth

2

Dlaczego sen – schronienie wszystkich ludzi
odmawia swojej łaski ofiarom przemocy
dlaczego w nocy krwawią wśród czystej pościeli
i wchodzą w swoje łóżka jak do sali tortur
jak do celi śmierci jak w cień szubienicy
przecież i oni mieli matkę i widzieli
las polanę niebo jabłoń w kwiatach różę
kto wygnał to wszystko z zakamarków duszy
oni także przeżyli chwile szczęścia więc dlaczego
ich wycie budzi w nocy niewinnych domowników
i zrywają się raz jeszcze do szalonej ucieczki
tłukąc głową o ścianę a potem już nie śpią
wpatrzeni tępo w zegar który niczego nie zmienia

dzwon pamięci powtarza wielkie przerażenie
dzwon pamięci bije niezmiennie na trwogę

zaiste ciężko wyznać oprawcy odnieśli zwycięstwo
ofiary na całą wieczność życia są już pokonane

więc muszą sami ułożyć się z tą karą bez winy
z blizną wstydu odciskiem palców na policzku
podłą wolą przeżycia pokusą wybaczenia
a opowieść o piekle budzi już słuszny niesmak

nie ma już teraz miejsca gdzie by zanieść skargę
niepojęte wyroki feruje trybunał snów

(Herbert 2017: 247–248)

I fragment interpretacji sprzed dekady:

Wiersz Herberta odnosi się do samobójstwa, które popełnił Améry, 17 października 1978 roku, w hotelu „Österreichischer Hof” w Salzburgu; pisarz, teoretyk samobójstwa (*Podnieść na siebie rękę*, 1976), więzień obozów koncentracyjnych w Auschwitz, Buchenwaldzie, Bergen-Belsen, zażył nadmierną dawkę leków nasennych (Herbert 2017: 406).

Imię i nazwisko bohatera Herbertowej dedykacji jest anagramem; ten wielki świadek nazizmu, właśnie świadek, a nie wyłącznie ofiara, urodził się jako Hans Chaim Mayer w roku 1912, w Wiedniu. Doświadczył ciężkich tortur – jego oprawcą był, znany z wyjątkowego okrucieństwa i bezwzględności, Klaus Barbie (1913–1991), gestapowiec zwany „katem Lyonu” albo „rzeźnikiem z Lyonu”. Rówieśnik Mayera był winny torturowania 14331 osób, głównie z francuskiego i belgijskiego ruchu oporu (bohater wiersza Herberta był torturowany w forcie Breendonk/Derloven²⁹). Kiedy Améry popełnia samobójstwo, Klause Barbie zdolano już, po latach, od-

²⁹ To w połowie drogi między Brukselą a Antwerpią, jak lokalizuje sam Améry 2007: 63.

naleźć w Ameryce Południowej, gdzie się ukrywał najpierw w Argentynie, a potem w Boliwii (dokonało tego małżeństwo Serge i Beate Klarsfeldowie w 1971), ale wciąż jeszcze nie osądzono – to zdarzyło się dopiero w 1983 roku, bo dopiero wtedy powiodła się ekstradycja do Francji (sądzono go w Lyonie i tam skazano na dożywocie, zmarł w więzieniu, w 1991 roku)³⁰.

Poświęcam tyle niezasłużonego miejsca oprawcy Améry'ego, gdyż sam torturowany uznał później właśnie tę formę przemocy za istotę totalitaryzmu III Rzeszy („jestem przekonany, że właśnie dla III Rzeszy tortury nie były rzeczą akcydentalną, lecz raczej esencją” [Améry 2007: 68]). Autor *Poza winą i karą* porównywał tortury do gwałtu, jako najbardziej esencjonalną reakcję torturowanego wskazywał skowyt, torturującego nazywał antybliznim, a za najlepiej opisującą sytuację torturowanego cechę uważał całkowitą utratę zaufania do świata i niemożność oczekiwania pomocy (Améry 2007: 68, 76–78). Améry wyjaśniał:

Nadszedł moment, by dotrzymać danej wcześniej obietnicy: muszę teraz uzasadnić, dlaczego jestem całkowicie przekonany, że tortury stanowiły esencję narodowego socjalizmu, a dokładnie: dlaczego to właśnie w nich III Rzesza urzeczywistniała się w całej złożoności swego istnienia. Była już mowa o tym, że torturowano i torturuje się nadal także gdzie indziej. To oczywiste. [...] Tortury nie były wynalazkiem niemieckiego narodowego socjalizmu, ale były jego apoteozą. Wiernemu zwolennikowi Hitlera nie wystarczyło, że będzie zwinny jak łasica, wytrzymały jak rzemień i twardy jak stal Kruppa [idealny portret członka NSDAP, zarysowany tymi słowami przez Hitlera na zjeździe w Norymberdze w 1935 roku – przyp. KKK], by w pełni odnaleźć swoją tożsamość. Złota odznaka partyjna nie czyniła z niego pełnowartościowego reprezentanta jego Führera i jego ideologii, nie wystarczał order krwi [Blutorden – KKK] ani Krzyż Rycerski [Ritterkreuz – KKK]. Musiał torturować, niszczyć, aby „być wielkim w znoszeniu cierpień innych”. Musiał umieć posługiwać się narzędziami tortur, bo tylko wtedy Himmler wystawi mu historyczne świadectwo maturalne, a następne pokolenia będą go podziwiać za wyrugowanie z własnej natury wszelkiej litości.

(Améry 2007:81–82)³¹

39

Kuriozalna nieoznaczalność. Dedykacje rękopiśmienne

Wiadomo, że „jedyną biblioteką naukową w Polsce, która posiada ewidencję swoich rękopiśmiennych dedykacji autorskich i proveniencyjnych (należy je uznać za odmiany gatunkowe dedykacji), jest Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu” (Tutak 2010: 126)³². Wydanie tej ewidencji pt. *Rękopiśmienne dedykacje autorskie w księgozbiorze Ossolineum*, w opracowaniu Józefa Długosza, ukazało się nakładem Ossolineum

³⁰ Informacje podaję za Wikipedią. W ucieczce z Europy pomagał Klausowi Barbie biskup z Watykanu, Alois Hudal, który ułatwił ucieczkę do Ameryki Południowej między innymi Josefowi Mengelemu, Adolfowi Eichmannowi, Alois Brunnerowi, Franzowi Stanglowi.

³¹ W związku z rozmaitymi nacechowaniami emocjonalnymi warto by rozważyć kwestię, czy istnieje dedykacja neutralna? Odpowiedź wcale nie okazuje się prosta – „nie”, a pytanie niebezzasadne.

³² Biblioteki poznańskie, z których księgozbiorów korzystam najczęściej – Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Biblioteka Raczyńskich, Biblioteka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Biblioteka Miejska w Kórniku – odnotowują tę kwestię stochastycznie.

w roku 1967. Publikację poprzedził wstępem Jan Trzynadlowski. Czytamy tam, między innymi:

Jedynie dedykacja w utwór wpleciona i samodzielny utworem będąca trwa przez wieki w swej czystej, autentycznej postaci, jako żywy głos poety do przyjaciela, osobiste wyznanie człowieka przemawiającego wprost do drugiej osoby (Trzynadlowski 1967: 5).

W tym sensie znawca tematu dzieli dedykacje na trwałe (przypisane nie tylko adresatowi, lecz także – dziełu) oraz ulotne – Trzynadlowski (1967: 11) – „Dedykacja ulotna, rękopiśmienna, nie z dziełem się wiąże, lecz z książkowym egzemplarzem dzieła. I ona, z uwagi na swój charakter oraz postać stylistyczną, umie wiele powiedzieć o swej epoce, niezależnie od umieszczonej obok daty. Jednakże jej poetyka, rygor kształtujący, nie tracąc owej potrójnej relacji: autor, dzieło, adresat posiada jeszcze jeden składnik kształtujący. Jest nim walor indywidualnej intymności; dedykacja trwała to jakby list otwarty, faktycznie mimo indywidualnego odbiorcy dla wszystkich dostępny, dedykacja ulotna zaś to niemal list prywatny, bardzo często nawet w sensie dosłownym, prywatny bilet skierowany do drugiej osoby, pełen formuł osobistych, aluzji, poufalej rozmowy, żartu, nuty wspomnienia, zwrotów zrozumiałych tylko dla adresata. Właśnie dlatego rękopiśmienna dedykacja nazywana tu ulotną, [...], wyzwała się od kanonicznych rygorów formy utrwalonej w druku, staje się elastyczna, giętka, dostosowana do okoliczności, mówi to, o czym milczy zarówno sama książka, jak i oficjalna historia. Dobre są dla niej najprostsze, oszczędne słowa, dobry wiersz specjalnie ułożony, a nawet odpisany, służy jej przysłowie, maksyma, sentencja, cytaty, parafrazy, jak również uroczyste, suchy adres jakby żywcem przepisany z listowej koperty. [...] dedykacja autograficzna nie zawsze podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem, to gatunkowa *silva rerum*, zarówno w podstawowym układzie rygorystyczna, jak swobodna w kształtach realizacyjnych”. Tak pisze Trzynadlowski.

Komu Herbert dedykował swe książki – ulotnie, odręcznie? – zapewne tysiącom osób podczas spotkań autorskich, zapewne dziesiątkom przyjaciół i setkom bliższych i dalszych znajomych. Zapewne pierwsze z wymienionych pozostają w sferze ogólności i zdawkowej serdeczności (wszak byli to najczęściej czytelnicy i czytelniczki poecie osobiście nieznane); drugie mogą być bardzo ciekawe, ale możliwe do znalezienia – raczej przypadkiem. Jedynie osoby, które zdecydowały się zdradzić ten fakt, że posiadają tom, zadedykowany im przez autora, szerszemu ogółowi, znalazły się w moim polu widzenia (przy ograniczonej czasowo kwerendzie związanej z niniejszym szkicem).

Są to Wiesław Paweł Szymański i Anka Grupińska.

Szymański, który w swym *Alfabecie z dedykacjami* (a przedtem w opowieści autobiograficznej pt. *Ogród plewiony*) zdradza kulisy rękopiśmiennej dedykacji Herberta, skierowanej właśnie do niego:

Wiosną 1965 roku przeprowadziłem ze Zbigniewem Herbertem rozmowę w ramach kończącego się już pomału cyklu wywiadów dla „Tygodnika Powszechnego”. Niestety, nie ukazała się. Po latach pisałem w *Ogrodzie plewionym*:

„Jestem pewien, że była to moja wina. Po prostu nie udało mi się zrobić zadawalającej Herberta rekonstrukcji. Tym bardziej mu jestem wdzięczny, że po latach nie zapomniał o mnie i przysłał mi z dedykacją swój tomik pt. *Struna światła*, a nawet pół roku później po raz drugi. Cóż, po prostu nie pamiętał. Na pierwszym, wysłanym 11 I 1995 roku, pi-

sał: »Drogiemu, Kochanemu Profesorowi Wiesławowi Pawłowi Szymańskiemu – dziękując mu za *Uroki dworu* (jako czytelnik i obywatel) – przesyłam te wierszyki napisane w latach 1942–1945–1948 z dobrymi myślami, najlepszymi życzeniami i serdecznym uściskiem dłoni, Zbigniew Herbert, towarzysz broni«. A na drugim, wysłanym 9 VI 1995 roku: »Drogi Panie Kolego, serdecznie dziękuję za powieść i świetne *Uroki dworu*. Tyle słyszałem o tej książce, a teraz z wypiekami na starczych policzkach – przeczytałem jednym haustem. Serdeczne gratulacje – za subtelność i nieomylnie cięcie lancetem (a ja kłonicą). Pojechałbym do Krakowa, ale długo chorowałem – poruszam się na wózku – nie tracąc nadziei, że jeszcze dosięgnę konia. Bardzo serdecznie Kochanego Pana ściskam i całuję, Zbigniew Herbert« (*Ogród plewiony. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2003, s. 137)».

(Szymański 2007: 51)

Inny charakter – o wiele bardziej dramatyczny, nie tylko sytuacyjny – ma wspomnienie Anki (Hanki) Grupińskiej, zatytułowane *Spotkanie nasycone*:

Mieszkał w Miszkanot Szaananim w Jerozolimie. Nie chciał z nikim rozmawiać. Krzyczał i złościł się po polsku. Dlatego zadzwonili do ambasady i poprosili o pośrednictwo. Pojechałam od razu. Przez kilka dni mieszkalam za ścianą. Dnie całe i długie kawalki wieczorów spędzałam w pokoju Herberta. Słuchał, jak czytam. Czytałam. Odbierałam telefony... Był bardzo słaby – z trudem chodził. Zmęczony i niechętny całemu światu. Powtarzał, że musi wejść na Masadę. Któregoś ranka nie zapukał w ścianę. Nie było go w pokoju. Nikt nie widział, kiedy wyszedł. Odezwał się z Paryża. Że przeprasza, że dziękuje... Że Masada piękna!

* * *

Na początku stycznia 1996 przyszła opieczętowana szara koperta. Mój adres był niepełny: imię, nazwisko i: Embassy of the Republic of Poland, Tel Aviv, Israel. W kopercie *Struna światła* z krótkim listem wpisanym na stronie tytułowej książki.

Drogiej
Pani
Ance Grupińskiej
tego młodego Herberta
(pisany w latach 40-tych
wydany 1956 r.)
— w nadziei że będzie się
zachowywał lepiej
niż Herbert-stary
— najserdeczniej poświęcam

Zbigniew Herbert

Warszawa, 7. I. 1996

P. S. Wstrząsnęło mną zabójstwo Rabina. Zadzwoniłem do Ambasady i duchem szedłem w kondukcje pogrzebowym.

Bardzo pięknie napisała Pani o tym tragicznym wydarzeniu w „Tygodniku Powszechnym”.
Dobre słowa od wiernego przyjaciela Izraela
brata Zbigniewa

(Romaniuk 2014: 481–482)

Zamiast pointy

Rozpoczynałam moje rozważania o dedykacjach – od dedykacji dla 95-latki – Katarzyny Herbertowej; zakończę słowami, Jej słowami z rozmowy z Jackiem Żakowskim, o tym, że najważniejsza była dla Herberta p e w n o ś ć :

Pewność misji, którą poeta ma pełnić. Ta pewność, którą opisał w *Przesłaniu Pana Cogito*. A poza tym wrażliwość. Wyniósł z dzieciństwa coś, co towarzyszyło mu przez całe jego życie. Wrażliwość na los pokrzywdzonych, którą mu wpoila jego ukochana ormiańska babka Maria z Bałabanów Herbertowa. To o niej jest wiersz otwierający tom *Epilog burzy*: „moja przenajświętsza babcia / [...] // siedzę na jej kolanach/ a ona mi opowiada / wszechświat/ od piątku/ do niedzieli // zasluchany/ wiem wszystko – / – co od niej [...]”. Wpoila mu wrażliwość na biednych, głodnych, bezdomnych. To babcia z nim chodziła do ludzi gnieźdzących się w norach, suterrenach, piwnicach. Zawsze miała grono takich podopiecznych. A Zbyszek był z nią wyjątkowo związany. Mówił mi wiele razy, że jedyną kobietą, którą w życiu kochał, była jego babcia (Herbert [&] Żakowski 2000: 10).

I jeszcze – z tego wywiadu może słowa najważniejsze – „Dwie rzeczy się dla niego naprawdę liczyły – poezja i Polska”, które zostają rozwinięte w ostatnich słowach wdowy: „Był wielkim polskim patriotą, chociaż nie był typowym Polakiem. Kulturowo należał do tradycji Morza Śródziemnego, a genealogicznie był Polakiem tylko w niewielkim stopniu. Jego ojciec był pół-Ormianinem, a druga połowa była niemiecko-austriacko-czeska. Prababka Zbyszka ze strony matki była z rodziny niemieckich kolonistów, słabo mówiła po polsku. A on był wychowany w duchu tradycyjnego polskiego patriotyzmu. I jako polski patriota tym bardziej nie mógł się pogodzić z polsnością. Bo kochał Polskę idealną, może wyidealizowaną. A Polska jest, jaka jest. I Polacy też są, jacy są. Widział tę naszą małość’.

Piszę o tym wszystkim, gdyż w wielu dedykacjach Herberta widać wielkość serca (uwaga serca) i przypominają mi się słowa innego wielkiego polskiego poety (którego wiersze Herbert lubił)³³, inaczej poniewieranego i zapominanego – o Polsce: „Daj wielkość serc, gdy będzie wielka / I wielkość serc, gdy będzie mała”³⁴.

Bibliografia

- Améry, Jean 2007. *Poza winą i karą. Próby przełamania podjęte przez złamanego*. Przeł. Ryszard Turczyn. Posłowie: Piotr Weiser. Kraków: Wydawnictwo „Homini” Kraków.
- Czapski, Józef [&] Zbigniew Herbert 2009. „Listy”. *Zeszyty Literackie* 105: 107–120.
- Czekajewska, Anna 1965. „Kultura umysłowa Polski XVI wieku w świetle listów dedykacyjnych”. *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej* (Seria A: Historia Nauk Społecznych) 7: 47–109.

³³ Stanisław Gebhardt wspomina, przywołując wspólny pobyt w Paryżu w roku 1957: „Zbyszek dwa czy trzy razy występował jako prelegent, mówił o literaturze, pamiętam wieczór na temat poezji Tuwima, którą obaj lubiliśmy” (Romaniuk 2014: 175).

³⁴ Tuwim 1993: 106 (część pierwsza, w. 1475–1476).

- Fieguth, Rolf 2006. „Rozwiązanie organizacji. O kompozycji i programie tomu «Napis»”. W: Józef Ruzsar [&] Marek Zieliński (red.). *Wyraz wyluskany z piersi. Szkice o twórczości Zbigniewa Herberta*. Lublin: Gaudium.
- Franaszek, Andrzej 2018a. *Herbert. Biografia I. Niepokój*. Kraków: Znak.
- 2018b. *Herbert. Biografia II. Pan Cogito*. Kraków: Znak
- Gautier, Brigitte 2018. *La poésie contre le chaos. Une biographie de Zbigniew Herbert*. Paris: Noir sur Blanc.
- [&] Urbanowski, Maciej (red.) 2020. *Zbigniew Herbert i poetyka daru*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Genette, Gérard 2014. *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*. Przeł. Tomasz Stróżyński [&] Aleksander Milecki. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Herbert, Katarzyna [&] Jacek Żakowski 2000. „Pani Herbert”. [Rozmowa w:] *Gazeta Wyborcza* 303 (wyd. z dn. 30.12.2000–01.01.2001): 10. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/1307929/Pani-Herbert> [17.03.2025].
- Herbert, Zbigniew 1975. *Im Vaterland der Mythen. Griesisches Tagebuch*. Red. Karl Dedecius. Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.
- 1991. *Barbarzyńca w ogrodzie*. Lublin: Wydawnictwo TEST.
- 1993. *Martwa natura z wędzidłem*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- [&] Izydora Dąmbaska 1999. „Listy”. *Zeszyty Literackie* 68: 143–146.
- 2000. *Labirynt nad morzem*. Warszawa: Zeszyty Literackie.
- 2001a. *Król mrówek. Prywatna mitologia*. Kraków: Wydawnictwo a5.
- 2001b. *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*. Zebrał, oprac. i notami opatrzył Paweł Kądziera. Warszawa: Biblioteka „Więzi”.
- [&] Henryk Elzenberg 2002. *Korespondencja*. Red. i posłowie Barbara Toruńczyk. Warszawa: Zeszyty Literackie.
- 2008. *Wiersze zebrane*. Oprac. Ryszard Krynicki. Kraków: Wydawnictwo a5.
- 2017. *Utwory rozproszone. (Rekonesans 2)*. Wybrał, w dużej części odczytał z autografów i oprac. edytorsko Ryszard Krynicki. Kraków: Wydawnictwo a5.
- 2018. *Wybór poezji*. Wstęp i oprac. Małgorzata Mikołajczak. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Hostowiec, Paweł (właśc. Jerzy Stempowski) 1971. „Księgozbiór przemytników”. W: Paweł Hostowiec. *Od Berdyczowa do Rzymu*. Biblioteka Kultury 210. Paryż: Instytut Literacki.³⁵
- Kopciński, Jacek 2008. *Nasłuchiwanie. Sztuki na głosy Zbigniewa Herberta*. Warszawa: „Biblioteka Więzi”.
- Kosiński, Krzysztof 2020. „Warianty biografii Zbigniewa Herberta (1924–1998)”. *Dzieje Najnowsze* LII, II: 249–270.
- Kuczyńska-Koschany, Katarzyna 2024. „Pan Cogito – poczynany. O kilku wierszach Zbigniewa Herberta”. *Konteksty* 1–2 (344–345): 6–15.
- Ocieczek, Renarda 2006. „O staropolskich tekstach dedykacyjnych. Uwagi wstępne”. W: Renarda Ocieczek [&] Anna Sitkova (red.). *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*. Katowice: Wydawnictwo Gnome.
- Romaniuk, Anna (red.) 2014. *Wierność. Wspomnienia o Zbigniewie Herbercie*. Warszawa: Dom Wydawniczy PWN.
- Skwarczyńska, Stefania 1954. *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 1. Warszawa: PAX.
- Stanisz, Marek 2007. *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*. Kraków: Księgarnia Akademicka.

³⁵ Przedruk z: P. Hostowiec [J. Stempowski]. „Księgozbiór przemytników”. *Wiadomości* 111 (wyd. z 16 maja 1948).

- Szargot, Barbara 2006. „Ofiarowania. O dedykacjach Józefa Czechowicza zawartych w wydaniach książkowych”. W: Renarda Ociecek [&] Anna Sitkova (red.). *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*. Katowice: Wydawnictwo Gnome.
- Szymański, Wiesław Paweł 2007. *Alfabet z dedykacji*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Trzynadłowski, Jan 1967. „O dedykacji”. W: Józef Długosz (red.). *Rękopiśmienne dedykacje autorskie w księgozbiorze Ossolineum*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tutak, Kinga 2010. „Dedykacja w świetle genologii lingwistycznej”. *LingVaria* V, 1(9): 125–135.
- Tuwim, Julian 1993. *Kwiaty polskie*. Oprac. Tadeusz Januszewski. Warszawa: Czytelnik.
- Urbanowski, Maciej 2020. *Paralele, korespondencje, dedykacje w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Kraków: Arcana.